Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków. Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm 1szpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 218.

Rok I. **Kraków, poniedziałek, 26. sierpnia 1918.** **Nr. 49.**

Kto spowodował wojnę?

Oskarżenia b. cara przeciw Poincaremu.

Zurych, 24. sierpnia. Tel. wł. Zurychskie czasopismo „Das Buch", które ostatnio zamieściło wywiad jednego z wspólpracowników z carem z czasów przed wybuchem wojny, w którym to wywiadzie car stwierdził winę Poincaré'go we wybuchu wojny — stosuje w ostatnim numerze list otwarty do Poincaré'go, który zawiera [illegible] obciążenia prezydenta [illegible]ancyi. I tak miał car oświadczyć: „Pr[illegible] dla pokoju Europy. Poincaré pracuje dla zdobycia A[illegible] i to osiągnął. [illegible] Poincaré'go jest [illegible] niebezpieczeństwem dla Europy. Sko[illegible] u[illegible] okres [illegible] Poincaré'go, będę uważał [illegible] za [illegible] (z[illegible] francuski [illegible] prezydentowi do dyspozycyi trzy szpalty [illegible] pisma na odpowiedź i usprawiedliwienie [illegible].

Furya wojenna sroży się dalej.

Berno szw., 25. sierpnia. (B. K.) Australski prez. min. Hughes powiedział w przemówieniu do wojsk australskich w Salisburg-Plain 19. b. m.:

»Są dziś ludzie, którzy mówią o pokoju, jak gdyby tylko trzeba słowo wypowiedzieć, aby osiągnąć pokój. Lecz tak jak puhar chcecie zanurzyć we wyschnięte koryto rzeki i spodziewać się naczerpać wodę, tak samo możecie się spodziewać pokoju w dżungli od dzikich zwierząt. Tak samo, jak chcecie przystąpić do szaleńca mordującego ludzi, aby mu opowiadać o braterstwie ludzkiem, tak i z Niemcem możecie mówić o pokoju. Musicie go wpierw pobić i pokazać mu, że jesteście nad nim górą. Istnieje tylko jedna droga do pokoju, a to jest: uwolnienie świata od wrogów pokoju. Ten wróg zarazy, który pędził w tej przez Niemców wywołanej wojnie, jest wielkiem niebezpieczeństwem dla nas w Australii. Musimy naszym dzieciom pozostawić lepszą Australię, niż ją zastaliśmy. Militaryzm niemiecki zagraża Australii. Stoi on jako ciągła groźba między nami a ideałami, którym przysięgliśmy wierność. Pokój tak długo jest niemożliwy, aż wytrącicie Niemcom miecz z ręki i ich nauczycie, że prowadzenie wojny się nie opłaca. Pokażaliście światu, że australscy żołnierze umieją walczyć i są bojownikami o pokój i sprowadzicie pokój światu, chociażbyście musieli wybić do nogi połowę narodu niemieckiego.

Rosya przeciw kłamstwom koalicyi.

Moskwa, 24. sierpnia. BK. »Krasnaja Gazeta« z 23 bm. zawiera następującą odezwę Trockiego:

»Do wszystkich! Kiedy w kwietniu br. Japonia przygotowała wylądowanie swych wojsk we Władywostoku, poinformował japoński sztab generalny gabinety koalicyi, że kolei sybirskiej grozi niebezpieczeństwo ze strony niemieckich i austro-węgierskich jeńców wojennych. Wskutek tego wysłałem amerykańskich i angielskich oficerów z Moskwy na linię kolei sybirskiej, którzy zmuszeni byli oficyalnie przyznać, że wszelkie oświadczenia o zagrożeniu kolei są wymysłem. Fakt ten jest ambasadorowi Francisowi wiadomy. Obecnie, kiedy wmieszanie się koalicyi jest faktem dokonanym, popiera rząd amerykański kłamstwo japońskie. Wedle doniesienia amerykańskiego ma wmieszanie się koalicyi na celu pomódz Czecho-Słowakom przeciw niemieckim i austrowęgierskim jeńcom wojennym [illegible] to takie samo kłamstwo, co doniesienie [illegible] zagrożeniu kolei sybirskiej przez Ni[illegible]

Dalsze zaciekłe ataki koalicyi.

Komunikaty sztabów generalnych.

Wiedeń, 25. sierpnia. BK. Urzędowo donoszą:

WŁOSKA WIDOWNIA BOJU.

Nic nowego.

ALBANIA.

Nasza ofenzywa czyni skuteczne postępy. Wczoraj padły po zaciętej walce włoskie przyczółki mostowe na północ od Fieri. W pościgu przekroczyły nasze wojska Semeni. Także pod Beratem i w górach Silowes poczyniliśmy dalsze postępy. Nasi lotnicy kontynuowali bombardowanie Walony.

Szef sztabu generalnego.

•

Berlin, 25. sierpnia. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Grupa wojsk nast. tronu i gen. pułk. v. Boehna:

Skuteczne walki na przedpolach na południe od Ypres. Z obydwu stron Bailleul i na północ odk anału La Bassée od parliśmy nieprzyjacielskie częściowe ataki przed naszemi liniami. Anglicy atakowali w dalszym ciągu między Arras a Somme. Wczesnym rankiem wyruszyła między Neuville a St. Leger poprzedzona przez wozy pancerne piechota we wielkiej sile. Legła ona przed naszemi liniami wśród wielkich strat. Stojące w St Leger posterunki usunęły się według rozkazu na linie bojowe na wschód od tej miejscowości. Także przed Mory załamały się ataki nieprzyjacielskie. Kilkakrotnie szturmował nieprzyjaciel w wielkiej sile nasz front biegnący po walkach z 23. bm. na zachód od Behagnies-Bapaume-Varlencourt.

Punkt ciężkości ataków z użyciem wozów pancernych skierowany był na samo Bapaume. Ataki złamały się. Por. Eberhardt rozstrzelił tu w ostatnich dniach 8 wozów pancernych. Za naszą zwinętą z Ancry linią postępował nieprzyjaciel natarczywie i wypadł popołudniu z Courcelette i Pozieres do ataku na Martinpuich-Bazentin. Pruskie wojska rzuciły się w kontrataku na flankę nieprzyjaciela i wyrzuciły go poza Pozieres. Od wschodu Albert aż do Sommy starał się nieprzyjaciel w wielokrotnych silnych atakach przełamać nasze linie.

W sześciokrotnym szturmie na centrum frontu bojowego wyprowadził nieprzyjaciel znów liczne wozy pancerne. Odparli go Prusacy, Hesi i Wirtemberczycy. Popędzili za nieprzyjaciełem aż do la Boiselle i poza szosę Albert Braye i zadali mu ciężkie straty. W ciągu nocy cofnęliśmy z powrotem linie, które po walkach znalazły się na przestrzeni całego frontu w obrębie nieprzyjaciela.

Od Sommy aż do Oisy ograniczyła się czynność bojowa do małych utarczek działowych i pieszych. Na północ od Roye i na zachód od Oisy.

Nad Ailette czynność bojowa osłabła. Między Ailettą a Aisną nastąpiły przeciw Grecy-au-Mont z obu stron Chavigny w gęstych falach poprowadzone ataki. Odparto je wśród ciężkich dla Francuzów strat. Odznaczyły się przytem szczególnie pułki strzelców konnych. Nasze eskadry obrzuciły w nocy na 25. sierpnia doki, dworce kolejowe, zakłady wojskowe i obozy nieprzyjaciela bombami wagi 75.000 kg.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Rokowania salcburskie.

Wiedeń, 24 sierpnia. BK. W następnych dniach odbędzie się dalszy ciąg rokowań gospodarczych między Austro-Węgrami i państwem niemieckiem, które dotychczas miały przebieg zadowalający to przed rozszerzoną komisyą, w której skład także wchodzić będą referenci fachowi i zastępcy Bawaryi i Saksonii. Dotychczas były rozważane tylko zasadnicze kwestye przyszłego stosunku, a wyniki zostały zebrane w zasady, które rządy później uchwalą. — Wedle tych zasad omawiane teraz będą pojedyncze kwestye, dla których istnieją już obszerne wstępne prace, przedewszystkiem kwestya taryfy celnej.

Rolnicy żądają obniżenia konsumcyi mięsnej.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 24. sierpnia. Wczoraj zjawiła się deputacya posłów grup agrarnych wszystkich narodowości w prezydyum rady ministrów z zażaleniami z powodu zagrożenia stanu bydła przez zbyt wysoką konsumcyę mięsa, szczególnie w armii i w garnizonach. Na konferencyi byli obecni prez. min. Hussarek, min. skarbu Wimmer i ministrowie rolnictwa i wyżywienia. Deputacya wskazała na zastraszający fakt, że zwłaszcza w Czechach i na Morawie stan bydła spadł na 40 proc. stanu przedwojennego. Częstokroć idzie na rzeź bydło ważące zaledwie 140 kg. Posłowie przedłożyli obfity materyał cyfrowy i sformułowali wreszcie swe postulaty w następujących punkach, żądając:

1. Dopłaty premii od bydła dostarczonego,

2. obniżenie kontyngentu bydła rzeźnego;

3. doprowadzenia do znośnego stosunku między dostawami bydła z Węgier i Austryi. Rząd przyrzekł zbadanie sprawy, szczególnie odnośnie obniżenia konsumcyi ze strony wojska i ludności cywilnej. — Rząd zastanowi się nad zaprowadzeniem tygodnia bezmięsnego co miesiąc.

Zwolnieni z wojska nie będą badani.

Wiedeń, 25. sierpnia. (Tel wł.) Minister obrony krajowej Czapp odpowiedział na zapytanie posła Schürffa, że nie jest zamierzonem ponowne zbadanie stopnia zdatności zwolnionych z wojska roczników 1893 do 1866.

Austryacki komunikat wieczorny.

Berat i Fieri zdobyte.

Wiedeń, 25. sierpnia. Wieczór. (B. K.) Urzędowo donoszą: Wojska gen. pułk. Pflanzer-Baltina zajęły Berat i Fieri.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki komunikat wieczorny.

Berlin, 25 sierpnia. BK. Urzędowo 25. sierpnia wieczór:

Ciężkie ataki angielskie po obu stronach Bapaume. Z ogromnym zasobem sił usiłowane przełamanie frontu nie udało się nieprzyjacielowi. Własne kontrataki celem zdobycia z powrotem utraconego obszaru są w toku. Wiele rozstrzelanych wozów pancernych leży przed i za naszą linią. Silne ataki Francuzów na południe Ailetty, których napór złamaliśmy własnymi udałymi kontratakami.

Bezskuteczne ataki angielskie.

Berlin, 25. sierpnia. BK. Wolff. Na południowy wschód od Arras załamały się silne ataki angielskich wozów pancernych podjęte dnia 24 bm. o godz 8-mej rano po półtoragodzinnem przygotowaniu ogniowem. Tak samo udały się przeprowadzone od wczesnego ranka przez cały dzień ataki piechoty przy silnem poparciu tanków podjęte przeciw naszemu na nasz front na północny zachód od Bapaume, przyczem nieprzyjaciel poniósł straty. Ataki prowadzone przeciw linii zajętej po odsunięciu się od Ancry powstrzymaliśmy na wschód od Courcelette-Pozieres. Na wschód od Albert aż do Sommy wyruszyli Anglicy w ciągu przedpołudnia z ogromnemi siłami czterokrotnie do ataku. Zostali krwawo odparci. O godz. 3 min. 55 po południu powtórzone szturmy zostały unicestwione przez nasze kontrataki i nasz ogień. Kilkakrotnie rozbił nasz ogień niszczący przygotowane angielskie masy piechoty i tanków. Między Ailettą i Aisną złamały się kilkakrotne ataki francuskie. podjęte po silnem przygotowaniu artyleryjskiem częściowo w naszym ogniu, częściowo w silnych kontratakach.

Wielka katastrofa kolejowa.

Wiedeń, 25. sierpnia. (Tel. wł.) C. k. Dyrekcya północno-zach. kolei donosi, iż pociąg osobowy Nr. 112, mający nadejść do Wiednia w sobotę po południu, wykoleił się z powodu podmycia toru po oberwaniu się chmury między Retz a Zellerndorf. Lokomotywa i wagon służbowy przewróciły się, pięć wagonów zostało zupełnie spalonych. Około 30 osób jest zranionych, między niemi kilka ciężko.

Dalsze szczegóły.

Wiedeń, 25. sierpnia. (Tel. wł.) Pasażerowie tylko z trudnością zdołali się ratować. Wielu wpadło do wody. Rozgrywały się wstrząsające sceny, gdyż wielu pasażerom groziło spalenie się. 15 ofiar z 30 ciężko rannych zostało dziś rano przewiezionych do Wiednia. Są to przeważnie żołnierze.

Walki w Rosyi.

Moskwa, 23. sierpnia. BK. Prasa [illegible] donosi: W północnym odcinku Kaukazu cofnęły się wojska Sowjetów pod naciskiem nieprzyjacielskim do Carycyna. Także w odcinku Jekaterynburga cofnęły się wojska Sowjetów. W odcinku Onegi cofnęły się dalej wojska angielskie i francuskie.

•

Kijów, 24. sierpnia. (B. K.) »Kijewskaja Mysl« donosi: Kozacy dońscy wtargnęli do gubernii saratowskiej w północnym obszarze dońskim. Obsadzili także wybrzeże Wołgi na północ od Carycyna.

Komunikat rosyjski.

Moskwa, 23. sierpnia. PAT. W jednolowej części gubernii woroneżskiej i w północnej części obszaru dońskiego atakował nieprzyjaciel w dalszym ciągu. Udało mu się osiąść między górnym a dolnym brzegiem rzeki Manosz oraz w obszarze kilku pomniejszych dopływów. Koło Elanii zmuszone zostały wojska Sowjetów wskutek oziębienia do niezmiennego cofnięcia się i zajęcia pozycyi bardziej skoncentrowanych.

Także na wschodnim froncie musieliśmy w kierunku od Kedilska i w obszarze Piszmingo miasto się cofnąć, natomiast mamy do zaznaczenia sukcesy po naszej stronie w okolicy Kazania.

Wojska Sowjetów obsadziły wielkie i małe Usłony i inne osady [illegible] na prawym brzegu Wołgi, naprzeciw Kazania, a rzeczej Ustje przy ujściu Kamy odległe o 4 wiorsty od Wołgi. Pocieszające są również wiadomości nadchodzące z frontu północnego.

Nasze pozycje przed Archangielskiem trzymamy silnie w rękach. Przeciwnik usiłował zrekognoskować nasze obozy zapomocą wodnych aparatów lotniczych.

•

Moskwa, 23. sierpnia. (B. K.) Na froncie semiryczyńskim pobiły wojska sowjetów oddział Czecho-Słowaków w sile 1000 ludzi, którzy podjęli atak na Semipałatyńsk. Na innym odcinku tego frontu obsadziły wojska sowjetów miasto Kopal i wyparły pobitego nieprzyjaciela napowrót w góry. Chłopi zorganizowali oddziały robotnicze do pomocy dla wojska sowjetów. Na froncie Askabatery zajęły nasze wojska w skutecznem przedsięwzięciu stacye Uczcho[illegible]. W Orenburgu przyszło do kłótni między kozakami a mienszewikami, które doprowadziły do aresztowania przywódców mienszewików.

Stłumione spiski kontrrewolucyjne w Rosyi.

Moskwa, 23. sierpnia. BK. „Izwestija" donosi o odkryciu wielkiego spisku moskiewskich kontr-rewolucyonistów, przygotowanego w celu przeszkodzenia wysłaniu wojsk na front czecho-słowacki. U zaaresztowanych białych gwardzistów znaleziono dokładnie wypracowany plan zbrojnego powstania. Cały obszar miasta podzielony był na okręgi z zaznaczeniem tych domów, w których miały być wystawione karabiny maszynowe. Przywódca organizacyi został ujęty i rozstrzelany. Środków dostarcza koalicya w takiej obfitości, że żołd zwykłego szeregowca wynosi do 500 rubli miesięcznie. Pismo donosi dalej o próbach powstańczych w guberniach Wołogdzie, Włodzimierze, Wiatce i Orelu, które krwawo stłumiono.

Francya nie chce wydać żołnierzy rosyjskich.

Lipsk, 24. sierpnia. Tel. wł. „Leipz. Tgbl." donosi z Genewy: Rząd francuski nie zgodził się na wydanie bolszewikom armii rosyjskiej, stojącej we Francyi.

Japończycy posuwają się naprzód.

Amsterdam, 24. sierp. (BK) Wedł. »Centrews« donosi urzędowe sprawozdanie japońskie, że Japończycy w Ussuryi dotarli za Nikolajewsk i ujście Amuru na 600 [illegible] na północ od frontu koalicyi.

[Szpiedzy] czescy w Rosyi.

Moskwa, 24. sierpnia. (B. K.) »Utrennija Nowosti« z 23. b. m. piszą: Według [illegible] ze Saratska rozstrzelono tam [illegible] szpiegów. W przesłuchaniu zeznali, że od posła angielskiego otrzymali 500 rubli.

Milukow zakłada partyę monarchistyczną.

Berlin, 25. sierpnia. Tel. wł. „Izwestija" donosi, iż Miljukow występuje z partyi kadetów i zamierza założyć nową partyę polityczną, a mianowicie konstytucyjno-monarchistyczną.

Echa zamachu na Eichhorna.

Monachium, 24. sierpnia. Tel. wł. Kijowski korespondent „Muench. Ztg." donosi, że woźnica, który wskazał mordercy generała Eichhorna miejsce dla wykonania zamachu, powiesił się w więzieniu. W sprawie zamordowania Eichhorna trzymani są jeszcze w więzieniu jeden mężczyzna i jedna kobieta.

Wywiad marynarki niemieckiej.

Londyn, 24. sierpnia BK. Reuter. Admiralicya donosi, że dnia 23. bm. podjęły niemieckie łodzie motorowe o godz. 1. nad ranem wywiad w sąsiedztwie Dunkierki. Angielskie i francuskie łodzie patrolowe rozproszyły je przy pomocy obrony krajowej. Sądzą, że jedna łódź motorowa została zniszczona. Siły bojowe koalicyjne nie doznały żadnej szkody ani strat.

Sejm Rzeszy nie będzie zwołany.

Berlin, 25. sierpnia. (B. K.) Rozpowszechniona dziś rano prze zjedno z pism centrowych wiadomość o bliskiem zwołaniu Sejmu Rzeszy nie sprawdza się. Rząd nie planuje zwołania ani Sejmu ani też komisyi głównej. Niema też po temu powodu, gdyż od ostatnich konferencyi zastępcy kanclerza z przywódcami stronnictw sytuacya polityczna nie zmieniła.

Anglia i dominiony.

Berno szw., 24. sierpnia. „Morning Post" z 17. bm. zapowiada, że rząd angielski porozumiał się z rządami dominionów w kierunku przyznania ich zastępcom w Londynie miejsca we wszechpaństwowym gabinecie wojennym. Ci zastępcy dominionów w Londynie będą zarazem członkami odnośnych gabinetów w dominionach. Idzie zatem o to, aby stanowisko zajęte dziś tylko przez generała Smutsa, jako członka południowo-afrykańskiego gabinetu, [illegible] nadać także zastępcom innych dominionów, z tem ograniczeniem, że mają oni być członkami wszechpaństwowego gabinetu [illegible], nie zaś jak generał Smuts, członkami [illegible] gabinetu wojennego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 24. sierpnia. BK. Sprawozdanie [illegible] sztabu generalnego z dnia 24. sierpnia:

Front palestyński: Nasze pozycje i obszar poza niemi stały chwilowo pod ciężkim ogniem artyleryjskim. Nasza artylerya wziął w zachodniej dolinie Jordanu pod ogień skuteczny nieprzyjacielską konnicę i [illegible] się naprzód kolumny. Na wschodzie [illegible] rozpędziły nasze patrole [illegible] oddział nieprzyjacielskiej konnicy. Ożywiona działalność lotników po obu stronach. Na reszcie frontu położenie niezmienione.

Komunikaty koalicyi.

FRANCYA.

Wiedeń, 24. sierpnia popołudniu. W okolicy Lassigny i między Oisą i Aisną panowała podczas nocy dosyć ożywiona działalność artyleryjska. Francuskie oddziały udały się w Lotaryngii na różnych punktach w rowy nieprzyjacielskie i przyprowadziły jeńców. Na reszcie frontu było spokojnie.

24. sierpnia wieczorem: Między Oisą i Aisną posunęliśmy się naprzód pod Crecy au Mont i wzięliśmy około 100 jeńców. Na zachód od Sismes posunęły wojska amerykańskie swą linię aż po drogę Soissons-Reims na froncie około 800 metrów. Poza tem był dzień wszędzie spokojny.

ANGLIA.

Angielskie sprawozdanie wojenne 24. sierpnia po poł.

Poczyniliśmy w nocy postępy na odcinku pod Albert i przyprowadziliśmy jeńców. Wcześnie zrana podjęliśmy ponownie atak. Od 21. sierpnia wzięliśmy 14.000 jeńców i zdobyliśmy pewną ilość dział. Przeprowadziliśmy skuteczne lokalne przedsięwzięcie na północny zachód Neuf Berquin i odrzuciliśmy nieprzyjaciela w ostrej utarczce. Miejscowe ataki na północ od Bailleul i na południe od Socze oraz na północ od góry Kemel. Zrana doszło do walki na północ od kanału La Bassee w odcinku Giveuchy z przebiegiem korzystnym dla nas.

Sprawozdanie z 24. sierpnia wieczorem.

Walki na froncie bojowym na północ od Sommy trwały dalej od wczesnego rana. Wykonujemy wszędzie silny nacisk na nieprzyjaciela i nie dajemy mu spokoju. Na całym froncie poczyniliśmy postępy. Ilość jeńców oraz wielka ilość materyału wojennego wszelkiego rodzaju wpadła w wojennego wszelkiego rodzaju wpadło w nasze ręce. Australczycy, którzy zaatakowali zaraz po północy wzdłuż wybrzeża północnego Sommy, wzięli Braye nad Sommą. Na lewem skrzydle uczyniły dalsze postępy wojska z Londynu i hrabstw wschodnich. Na prawem centrum posunęły się wojska z Wales i hrabstw północnych poza plac boju nad Sommą z r. 1916, wzięły miejscowości La Boisille, Orvillers, Thiepval i Grancourt oraz 2000 jeńców.

Po dłuższej zaciętej walce zdobyliśmy dalej Martinpuich, Crewillers i Bazentin i dotarliśmy do Awesnes-les-Bapaume. Anglicy zajęli Ires, a na froncie Mory, Croisilles, Henin, Witnsse wzięli St. Seter, Henin-sur-Cojeul. Ilu jeńców dało się dotychczas obliczyć. Na północ od kanału La Bassee wzięliśmy starą angielską linię frontową na wschód i północny wschód od Giwenchy. Dziś rano posunęliśmy naszą linię na północ od Bailleul na froncie 1600 metrów. Artylerya udaremniła kontr-atak nieprzyjacielski.

KRONIKA.

Kraków, 26. sierpnia.

— **Dr. Steczkowski w Krakowie.** Dziś, w poniedziałek, 26. b. m., przybywa do Krakowa prezydent ministrów polskich, dr. **Steczkowski**, aby konferować z ks. Januszem Radziwiłłem, goszczącym chwilowo w Krakowie.

— **»Głos Narodu« na żerdzie swej »ideologii«.** Ostatnie numery »Głosu Narodu« roją się od »kwiatków« antysemickich. Fakt, »że na podstawie »gorąco« bronionych praw obyczajowych w Żywcu żaden Żyd nie mieszka — to najświeższy temat, jakim się »Głos Narodu« rozkoszuje. »Pogrom mebli« adwokata Żyda, »chwalebna solidarność«, Żywczan, dzika nagonka rozwydronej tłuszczy żywieckiej, postulat »odżydzenia« miast polskich systemem pięści — to apoteozowany program panów z »Głosu Narodu«. Nie trzeba latarni, żeby w te gęste mroki niskiej propagandy wnieść trochę światła. Jest wiele miast galicyjskich, zamieszkiwanych i przez Żydów, a przysłowiowych ze schludności, a wiele wsi polskich, gdzie rośnie bród. Inteligencya żydowska i sfery jako tako ekonomicznie sytuowane, pod żadnym względem nie ustępują w czystości i hygienie społeczeństwu polskiemu. Gdzie zaś bieda gniecie, gdzie w jednej izbie mieszka czasem rodzina złożona z kilkunastu osób — gdzie ojciec i matka cały dzień pracują, żeby uchronić dzieci od śmierci głodowej — tam na pielęgnowanie ideałów czystości i sanitarności — niema miejsca ni czasu. Pod tym względem stosunki proletaryatu polskiego niczem się nie różnią od żydowskich. — Z ironicznym uśmiechem trzeba raz jeszcze słuchać starego i głupiego refrenu: Za pozwoleniem — **swój smród nie śmierdzi.**

— **Zwolnienie z wojska.** Jak się informujemy ze sfer wojskowych, najstarsze trzy roczniki będą niebawem zwolnione od służby wojskowej. Odnośnie do 49-letnich pospolitaków zarządzono już, że rozpuszczenie ich ma się rozpocząć 15. września, a ma być ukończone do 31. grudnia b. r.

— **Dla dzieci umysłowo słabiej rozwiniętych** urządza Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie pierwsze klasy pomocnicze dla chłopców w IV. szkole męskiej imienia św. Jana Kantego (Aleja Krasińskiego l. 11), a dla dziewcząt w XXVII. szkole żeńskiej im. Krasińskiego (plac Matejki l. 11). Rodzice, którzy chcą dzieci do tych klas zapisać, zgłoszą się w dyrekcyi tych szkół w dniach 29., 30. i 31. sierpnia b. r.

— **Ogólne zebranie mundantek** dla szczegółowego umówienia będącej w toku akcyi odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 sierpnia b. r., o godz. 6. i pół wieczorem w lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska w Krakowie, ulica Sławkowska l. 6, I. piętro.

— **Dodatkową rekwizycyę metali** przeprowadzi w Krakowie Komisya odbiorcza przy ul. Podzamcze l. 30 w dn. 2, 3 i 4 września.

— **Wpisy do konserwatoryum Tow. muz.** rozpoczną się dnia 26. b. m. w lokalu Tow., Aleja Krasińskiego l. 14.

— **Brak blankietów paszportowych** już od kilku tygodni daje się dotkliwie odczuwać, wskutek czego mnóstwo ludzi znajduje się w kłopotliwym położeniu. Dyrekcya policyi powinna sprawę tę w interesie ogółu jak najrychlej uregulować.

— **Spis wdów i sierot.** Przeprowadzony na zasadzie rozporządzenia Ministra opieki społecznej z dnia 20. kwietnia 1918, Dz. u. p. Nr. 151 w czasie od 12. do 20. sierpnia b. r. spis wdów i sierot po poległych na wojnie, jakoteż żon i dzieci po zaginionych członkach siły zbrojnej w Krakowie, wykazał, że zaledwie drobna część interesowanych poddała się temu opisowi. Doszło do wiadomości magistratu, iż wielką część osób odstraszyła obawa, iż przez poddanie się spisowi zostaną pozbawione zasiłku. Jest to nietylko niezgodne z prawdą, lecz przeciwnie należy podnieść, że spis ma na celu, pomódz wdowom i sierotom po poległych przez zabezpieczenie im na stałe wystarczających środków do życia. Natomiast osoby, które się spisowi nie poddadzą, niezależnie od zagrożonych kar, narażone będą na wykluczenie z zamierzonej akcyi. Chcąc wszystkim tym, którzy się spisowi w oznaczonym czasie nie poddali, umożliwić to dodatkowo, Miejski Urząd opieki społecznej przy ul. W. Świętych 1, przyjmować będzie zgłoszenia osób pomienionych wyżej w czasie od 27. do 31. sierpnia b. r. od godz. 10—12 w południe.

Zaznacza się, że spis obejmuje wdowy sieroty ślubne i nieślubne po poległych i zmarłych na wojnie, jakoteż zaginionych bez względu na to, czy mężowie (ojcowie) należeli do stanu szeregowców czy też gażystów wojskowych. Wobec tego spisowi winny się poddać także wdowy i sieroty po oficerach i szarżach współrzędnych.

— **Szykany madziarskie wobec kupców galicyjskich.** W związku ze sprawą niesłychanych szykan, uprawianych przez władze węgierskie wobec kupców galicyjskich szczególnie Żydów, otrzymujemy z krak. Izby handlowej szczegóły interwencyi tej władzy u kompetentnych czynników.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwróciła się do Prezydyum Ministerstwu handlu z żelazem na utrudnienia stawiane tutejszym kupcom ze strony granicznych władz węgierskich przy przejeździe z Galicyi do Węgier. W ostatnich tygodniach miały bowiem miejsce rewizye podróżujących handlarzy winem, którzy podobnie jak od szeregu lat, także i w tym roku udali się w podróż na Węgry celem zawarcia umów kupieckich.

Mimo, iż kupcy ci zaopatrzeni byli w potrzebne dokumenty podróżne, wystawione przez kompetentne władze austryackie, traktowano ich na równi z przemytnikami, dokumenty uznano za nieważne, skonfiskowano pieniądze, które mieli przeznaczone na zakupno wina na Węgrzech oraz wymierzono znaczne grzywny we formie opłat na Czerwony Krzyż względnie zmuszono do uiszczenia węgierskiego podatku od zysków wojennych.

Ponieważ nadwyraz krzywdzące postępowanie władz węgierskich wywołało w tutejszych kołach handlowych wielkie rozgoryczenie, zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa do Ministerstwa handlu z przedstawieniem powyższego stanu rzeczy, jakoteż z prośbą interweniowania u władz węgierskich celem udzielenia osobom poszkodowanym należnego im zadośćuczynienia.

Równocześnie wystosowała Izba w powyższej sprawie pismo do Izby handlowej i przemysłowej w Budapeszcie z prośbą rozpoczęcia starań u kompetentnych władz węgierskich celem wydania zarządzeń zezwalających na wolny wyjazd do Węgier kupcom tut. okręgu, posiadającym potrzebne dokumenty podróżne, dalej na dopełnienie zapoczątkowanych umów handlowych, jakoteż wydanie pieniędzy bezprawnie skonfiskowanych, jak również pobranych jako podatek od zysków wojennych.

— **Minister oświaty dr. Madeyski** uda się w najbliższym czasie do **Lwowa** celem zapoznania się z potrzebami **wszechnic**. Idzie w pierwszym rzędzie o technikę, która z początkiem wojny przemieniona w szpital została znacznie uszkodzona.

Dodatek literacki „Nowego Dziennika"

OSKAR WILDE.

„Bunbury"

Lekka komedya dla poważnych ludzi w 3 aktach.

Tłómaczenie Henryki Fromowiczówny.

(Ciąg dalszy.) 7

Miss Prism: To wydaje mi się niezwykle wyraźnem błogosławieństwem.

(Wchodzi Cecylia z domu).

Cecylia: Wuj Jack! Och, cieszę się, że cię widzę z powrotem. Ale cóż za wstrętne ubranie włożyłeś! Idź i zmień je.

Miss Prism: Cecylio!

Chable: Moje dziecko! moje dziecko! (Cecylia idzie do Jacka; on całuje ją w czoło melancholijnie).

Cecylia: Co się stało wuju Jacku? Wyglądaj szczęśliwie! Wyglądasz, jakby cię zęby bolały, a ja mam taką niespodziankę dla ciebie. Jak myślisz, kto jest w jadalni? Twój brat!

Jack: Kto?

Cecylia: Twój brat Ernest. Przybył przed pół godziną.

Jack: Co za niedorzeczność! Ja nie mam brata.

Cecylia: O nie mów tego. Jakkolwiek brzydko mógł się zachowywać wobec ciebie w przeszłości, jest jednak jeszcze twoim bratem. Nie mógłbyś być tak bez serca, żeby się go wyrzec. Powiem mu, żeby tu przyszedł. A ty podasz mu rękę, nieprawdaż, wuju Jacku?

(Biegnie z powrotem do domu).

Chasuble: To są bardzo radosne wiadomości.

Miss Prism: Kiedy już wszyscy oswoiliśmy się z jego stratą, nagły jego powrót wydaje mi się szczególnie przykrym.

Jack: Mój brat jest w jadalni? Nie wiem, co to wszystko znaczy. To jest zupełnie niedorzeczne.

(Wchodzą Algernon i Cecylia za rękę. Podchodzą wolno do Jacka).

Jack: Wielkie nieba! (Ruchem ręki odsuwa Algernona).

Algernon: Bracie Johnie, przyjechałem z miasta, aby ci powiedzieć, że mi bardzo przykro z powodu tych wszystkich kłopotów, jakie ci sprawiłem i że zamierzam w przyszłości prowadzić lepsze życie. (Jack patrzy na niego osłupiały i nie bierze jego ręki).

Cecylia: Wuju Jacku, nie odepchniesz chyba ręki swego własnego brata.

Jack: Nic mnie nie skłoni do podania mu ręki. Uważam jego przyjazd tutaj za bezczelny. On wie doskonale dlaczego.

Cecylia: Wuju Jacku, bądź dobry. Jest coś dobrego w każdym człowieku. Ernest mówił mi właśnie o swym biednym, chorym przyjacielu, panu Bunbury, którego on tak często odwiedza. A z pewnością musi być wiele dobrego w człowieku, który jest serdeczny dla chorego i porzuca przyjemności Londynu, aby siedzieć przy łożu boleści.

Jack: O, mówił o Bunburym, mówił?

Cecylia: Tak, powiedział mi wszystko o biednym panu Bunburym i o jego strasznym stanie zdrowia.

Jack: Bunbury! Otóż ja nie chcę, żeby on mówił z tobą o Bunburym lub o czemkolwiek innem. To wystarcza, aby kogoś doprowadzić do szaleństwa.

Algernon: Oczywiście, przyznaję, że błędy są wszystkie po mojej stronie. Ale muszę wyznać, że oziębłość brata Johna jest dla mnie ogromnie bolesna. Oczekiwałem bardziej entuzyastycznego przyjęcia, zważywszy zwłaszcza, że przybyłem tu po raz pierwszy.

Cecylia: Wuju Jacku, jeżeli nie podasz dłoni Ernestowi, nigdy ci tego nie przebaczę.

Jack: Nigdy mi tego nie przebaczysz?

Cecylia: Nigdy, nigdy, nigdy!

Jack: Dobrze, ostatni raz to czynię. (Podaje dłoń Algernonowi i wytrzeszcza nań oczy).

Chasuble: To przyjemnie, nieprawdaż, widzieć takie zupełne pojednanie? Myślę, że moglibyśmy zostawić obu braci samych.

Miss Prism: Cecylio, pójdziesz z nami.

Cecylia: Naturalnie, Miss Prism. Moje małe zadanie pojednania jest skończone.

Chasuble: Spełniłaś pani dzisiaj piękny czyn, drogie dziecko.

Miss Prism: Nie powinniśmy przedwcześnie wydawać naszych sądów.

Cecylia: Czuję się bardzo szczęśliwa. (Wszyscy wychodzą z wyjątkiem Jacka i Algernona).

Jack: Ty młody łotrze, Algy, musisz oddalić się stąd możliwie najprędzej. Nie pozwalam tu na żadne bunburyzowanie.

(Wychodzi Merriman).

Merriman: Zaniosłem rzeczy pana Ernesta do pokoju obok jaśnie pana. Przypuszczam, że tak dobrze.

Jack: Co?

Merriman: Pana Ernesta pakunki, jaśnie panie. Rozpakowałem je i zaniosłem do pokoju obok jaśnie pana.

Jack: Jego pakunki?

Merriman: Tak, jaśnie panie. Trzy walizy, jeden kufer z ubraniami, dwa pudła z kapeluszami i wielki koszyk na śniadanie.

Algernon: Boję się, że nie będę mógł zostać dłużej jak tydzień tym razem.

Jack: Merriman, każ zaprządz natychmiast do bryczki. Pan Ernest został nagle wezwany z powrotem do miasta.

Merriman: Tak, jaśnie panie. (Wchodzi z powrotem do domu).

Algernon: Jaki straszny kłamca z ciebie, Jacku. Wcale nie zostałem wezwany z powrotem do miasta.

Jack: Tak, zostałeś.

Algernon: Nie słyszałem, żeby mnie kto wzywał.

Jack: Twój obowiązek gentlemana wzywa cię.

Algernon: Mój obowiązek gentlemana nie przeszkadzał nigdy ani trochę moim przyjemnościom.

Jack: Rozumiem to doskonale.

Algernon: Otóż Cecylia jest śliczną malutką.

Jack: Nie masz mówić w ten sposób o pannie Cardew. Nie podoba mi się to.

Algernon: Dobrze, a mnie się nie podoba twoje ubranie. Wyglądasz w niem całkiem śmiesznie. Dlaczego, u licha, nie idziesz go zmienić? Jest zupełnie dziecinne być w ciężkiej żałobie po człowieku, który obecnie zostaje na cały tydzień u ciebie, w twoim domu, jako gość. Ja nazywam to groteskowem.

Jack: Ty z pewnością nie zostajesz u mnie na cały tydzień, jako gość lub coś podobnego. Masz odjechać... pociągiem o czwartej pięć.

Algernon: Z pewnością nie odjadę, jak długo jesteś w żałobie. To byłoby bardzo nie po przyjacielsku. Gdybym ja był w żałobie ty zostałbyś ze mną, przypuszczam. Uważałbym za bezwzględne, gdybyś tego nie uczynił.

Jack: Dobrze, a pójdziesz, jak zmienię ubranie?

Algernon: Tak, jeżeli to nie potrwa za długo. Nigdy nie widziałem, żeby się ktoś tak długo ubierał i z tak małym rezultatem.

Jack: Dobrze, w każdym razie, tak jest lepiej niż być zawsze przesadnie ubranym, jak ty.

Algernon: Jeżeli jestem przypadkowo trochę przesadnie ubrany, to wyrównywam to, będąc zawsze niezmiernie prze-kulturalnym.

Jack: Twoja próżność jest śmieszna, twoje zachowanie jest obrazą, a twoja obecność w moim ogrodzie zupełnie nie ma sensu. W każdym razie masz zdążyć do pociągu o czwartej pięć i spodziewam się, że będziesz miał przyjemną podróż powrotną do miasta. To bunburyzowanie, jak ty to nazywasz, nie przyniosło ci wielkiego rezultatu.

(Idzie do domu).

Algernon: Mnie się zdaje, że przyniosło wielki rezultat. Kocham się w Cecylii, a to jest najważniejsze.

(Wchodzi Cecylia w głębi ogrodu. Bierze konewkę i zaczyna podlewać kwiaty).

Algernon: Ale muszę się z nią widzieć zanim odejdę i poczynić przygotowania do innego »bunburyzowania«. A otóż jest.

Cecylia: O, ja tylko wróciłam, aby podlać róże. Myślałam, że pan jest z wujem Jackiem.

Algernon: Poszedł zamówić bryczkę dla mnie.

Cecylia: O, chce pana zabrać na ładną przejażdżkę?

Algernon: Chce mnie stąd odesłać.

Cecylia: Zawsze jest bolesne roz-

Algernon: Obawiam się, że tak. To bardzo bolesne rozstanie.

Cecylia: Zawsze jak bolesne rozstawać się z ludźmi, których się znało przez bardzo krótki przeciąg czasu. Nieobecność starych przyjaciół można znieść ze spokojem umysłu. Ale nawet chwilowe rozłąka z kimś, kogo się dopiero co poznało, jest wprost nie do zniesienia.

Algernon: Dziękuję pani.

(Wchodzi Merriman).

Merriman: Bryczka jest przed bramą, jaśnie panie. (Algernon patrzy błagalnie na Cecylię).

Cecylia: Może zaczekać, Merriman... pięć minut.

Merriman: Tak proszę panienki. (Merriman wychodzi).

Algernon: Spodziewam się, Cecylio, że nie obrażę pani, jeżeli oświadczę zupełnie szczerze i otwarcie, iż wydaje mi się pani pod każdym względem widocznem wcieleniem absolutnej doskonałości.

Cecylia: Szczerość pana przynosi panu wielki zaszczyt, Erneście. Jeżeli pan pozwoli, zapiszę uwagi pana w moim dzienniczku. (Idzie do stołu i zaczyna pisać w dzienniku).

Algernon: Pani naprawdę pisze dzienniczek? Dałbym wszystko za to, żeby módz do niego zaglądnąć. Mogę?

Cecylia: O, nie. (Kładzie rękę na nim). Widzi pan, to jest tylko zbiór myśli i wrażeń bardzo młodej dziewczyny i skutkiem tego przeznaczony do opublikowania. Kiedy się ukaże w formie książki, spodziewam się, że pan zamówi jeden egzemplarz. Ale proszę się nie zatrzymywać, Erneście. Ja przepadam za pisaniem pod dyktatem. Doszłam do »absolutnej doskonałości«. Może pan iść dalej. Jestem zupełnie przygotowana na więcej.

Algernon: (Trochę zaskoczony). Hem! Hem!

Cecylia: O, proszę nie kaszleć, Erneście. Kiedy dyktuje, powinien mówić płynnie i nie kaszleć. Zresztą nie mogę kaszlu sylabizować. (Pisze podczas gdy Algernon mówi).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z liryki młodo-żydowskiej.

ABRAHAM REISEN.

Ma pieśń.

I

Na złamanych skrzypkach grałem
umęczoną moją duszę,
a gdy dziś przypomnę granie,
całem ciałem zadrżeć muszę.

Załośliwie kwilą skrzypki,
w uszach drgają tony smutku.
dusza zaś ma płacze cicho...
Szczęście zmyka pomalutku...

II.

Dola stała i słuchała
moich skrzypek tony blade.
Stara Dola brawo biła,
oczy jej świeciły rade.

W zamian za mą grę przepiękną
obdarzyła mię sowicie:
[illegible]niem drogę mi usłała.
[illegible] prze — oblicie....

Spolszczył N. Weinig

S. J. IMBER.

Z cyklu „Szczęście wędrowca".

Zawieszone już są wieńce
na mych drzwiach!
Teraz pałam ciebie posiąść.
jak w mych snach!

Przyjdź i zatop w twoich oczach
serce me —
Pragnę głaskać twe ramiona,
bóstwo me!

Patrz, dziecino, chociem prorok —
wesół mo!
Umiem kochać i całować
dzień i noc!

Umiem tańczyć — chodźmy w kółko,
dzieci, ach — — —
Pójdź, już wieńce się kołyszą
na mych drzwiach!

Spolszczył N. Weinig

Ostatni grób...

(Stronica z dziejów Lublina.)

Wczoraj odwiedziłem nowy cmentarz lubelski. Nazywają go nowym gwoli zwyczajowi. W rzeczywistości jest on już nader stary. Jego obszar jest całkowicie zajęty. I gdyby Lublin nie był tak pogrążony w »marnościach nad marnościami« świata doczesnego i pamiętałby nieco o śmierci, mógłby — już czas najwyższy! — pomyśleć o dokupieniu nowego obszaru. A może dzisiejsi Żydzi lubelscy mają się za nieśmiertelnych? Poszedłem zaś na nowy kirkut dlatego, że zachciało mi się ujrzeć stosunek żywych do zmarłych, do swych bliskich zmarłych, z którymi się byli niedawno rozstali.

Na cmentarzu widać nieraz więcej życia, niż na wrzących ulicach... Tembardziej po poście 9 Aba, gdy nadarza się świetna możność wyspowiadania się od serca przed rodzicem i rodzicielką, przed rebem z madrychem (kierownikiem), do pogawędki z nieboszczykiem, do opowiedzenia mu o bólu osobistym oraz o bólu swojego narodu.

Błądziłem tedy pomiędzy groby, przysłuchając się pojękom i wykrzykom, unoszącym się z rozbolałych, zrozpaczonych serc. Przytem patrzyłem się na pomniki, szukając znajomego nazwiska. Nagle ujrzałem na podgórzu, w starej alei, grób, leżący w odosobnieniu od reszty grobów. A trup w nim leży nie wzdłuż pochowany, lecz wszerz, równo z drogą. Pomnik sterczy samotnie, jakgdyby zabłąkany na obczyznę, nie wiedząc jak się zastosować do reszty pomników, co stoją w równych szeregach i się wzajemnie na sobie wspierają, niby potężny, gęsty hufiec szermierzy, co wzajemnie jeden drugiego broni i jeden za drugiego pada...

Samotny pomnik... Stracił łączność, jakby zerwał ze wszystkiemi, wpadł w niewolę... Poczęły mi się kłębić w umyśle obrazy z naszych czasów... Schyliłem się, by przeczytać napis na głazie. Gdym tak stał, nadszedł jakiś starszy żyd i również przystanął. Patrzyliśmy obaj w milczeniu na ten samotny grób przy drodze. Żyd westchnął, rzucił na mnie spojrzenie i począł się oddalać. Poszedłem za nim. »Co pan powiesz o tym ostatnim grobie? — zapytał mię żyd szeptem. »Cóż mogę rzec! Zagadka! Grób sierota na żydowskim cmentarzu. Któż wie jaka tajemnica spoczywa pod tym omszałym kamieniem?

»Tajemnica? To żadna tajemnica, lecz smutny i znany fakt. Dawno temu żył u nas w Lublinie pewien żyd, doktór. W owych czasach doktór żydowski był rzadkością. To też całe miasto patrzyło się nań z bojaźnią. Przytem w sobotę jeździ i w ogóle grzeszył w sobotę... — Gdy umarł, gmina nie chciała go zgoła pochować [illegible] [illegible] był on [illegible] żydem, więc [illegible]

nie w rządzie, lecz przy drodze, jakgdyby na cmentarzu dla bydła« w delikatniejszej formie. Doktór ów miał brata również lekarza, który chcąc się zemścić na [illegible] nie za zniewagę, wyrządzoną jego zmarłemu bratu, wychrzcił jego małe dzieci.

I tak pozostał się jego grób na rozstaju: samotny, opuszczony, ostatni grób. Jego dzieci już nie należą do tego miejsca a może przeklinają dzisiaj swoje pochodzenie i należą do wrogów Izraela.

•

A gdy przejdziecie szerokiemi ulicami wielkich polskich miast, gdy odwiedzicie ogromne biblioteki, szkoły i muzea, gdy ujrzycie księgarnie, podręczniki szkolne i dzieła naukowe wydane przez firmę Arct przypomnijcie sobie ów samotny grób. Wnukowie lubelskiego lekarza żydowskiego są dzisiaj roznosicielami kultury w Polsce.

Lublin, w sierpniu 1918.

(Głos żyd.) Sz. I. Stupnicki.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI.

— **Kierownictwo wiedeńskiego Burgteatru** spoczywać będzie, jak donoszą pisma wiedeńskie, w rękach kollegium złożonego ze znanego krytyka i poety Hermana Bahra, literata majora Roberta Michlera, jednego z reżyserów obecnych i profesora malarza Alfreda Rollera. Na doradcę opery nadwornej upatrzony jest znany kompozytor i dramaturg Juliusz Bittner.

— **Nowe polskie tłómaczenie H. H. Ewersa.** Dzieła Ewersa, których wydanie zapowiadał Instytut wydawniczy »Lektor« jeszcze na wiosnę, ukazały się w tłómaczeniu Stanisława Przybyszewskiego i Jadwigi Przybyszewskiej. A mianowicie: »Opętanie«, najwięcej interesujący cykl nowel Ewersa, zyskał we wstępnem oświetleniu i tłómaczeniu Stanisława Przybyszewskiego po raz pierwszy godny przekładu, a miejscami przewyższający go wyraz w języku polskim. Także druga powieść Ewersa »Uczeń czarnoksięski«, tłómaczona przez Jadwigę Przybyszewską, budzi niezwykłe zainteresowanie przez wstęp, którego autorem, podobnie jak przy powieści »Alraune« jest Stanisław Przybyszewski, najgłębszy dziś w Polsce znawca demonologii.

— **Poezye wojenne L. Stalla.** Znany poeta Leopold Staff, wywieziony swego czasu przez Rosyan, wydał ostatnio w Kijowie nowy tom poezyi p. t. »Tęcza łez i krwi«.

— **Przybyszewski o ekspresyonizmie.** Stanisław Przybyszewski wygłosił we Lwowie dnia 19. b. m. odczyt o ekspresyonizmie. Ekspresyonizm — mówił Przybyszewski, jak podaje »Gazeta wieczorna« — nie może być bynajmniej uważany za pomysł nowy, za modny tylko kierunek sztuki. Istota ekspresyonizmu, to zasada zwycięstwa ducha nad materyą, dążenie do zbliżenia się ku wielkiej tajemnicy wszechświata, która wbrew świadectwu zmysłów genialnemi objawieniami duszy przemawia. Pragnienie wydobycia się z ciasnych ram świata realnego, pięciozmysłowego, nie jest objawem najnowszych prądów myśli. Istniało ono, odkąd istniał człowiek, jego myśl, czucie i wola.

Kierunkowi temu przeciwny — to impresyonizm, oparty jedynie na wrażeniu odbieranem przez zmysły ze świata dotykalnego, z ziemskich form i wyobrażeń. Dla impresyonisty prawdą jest tylko świadectwo własnych zmysłów, dowodzenie ludzkiego mózgu. Ekspresyonista szuka prawdy wyższej, niewidzialnej, a światem rzeczywistym jest dlań tylko jaźń własna i to, co się w jej rozgrywa, — myśl, czucie i natchnienie.

Stąd też odwieczna walka tych prądów w sztuce, literaturze i filozofii. Zasady sztuki greckiej, czerpiącej natchnienie z wrażeń realnych, z przyrody widzianej przez pryzmat ludzkich zmysłów i ludzkiego rozumu — upadły równocześnie z rozwojem twórczości chrześcijańskiej, która szukała wyższych objawień ducha i wyobrażenia ich w sztuce. Najwspanialszym wyrazem tej dążności, to rozwój gotyku.

Odnowienie zasad estetyki pogańskiej, renesans — czyli powrót do materyalizmu w sztuce, sprowadził upadek średniowiecznego ekspresyonizmu. Tajemny świat ducha odżył znów po wiekach i zwyciężył w walce z klasycyzmem, jako romantyzm. Lecz znowu prądy skrajnego materyalizmu biorą górę i cofają rozwój czystych dążeń ludzkości w dziedzinie poznania przedwiecznej prawdy boskiej. I ścierać się będą wzajemnie dwa wrogie kierunki myśli i twórczości świata — aż zwycięży nieśmiertelne, potężne królestwo ducha.

— **Ernest Teodor Breiter,** poseł do Rady państwa, którego w czasie inwazyi wywieźli Rosyanie jako zakładnika, wydał właśnie dwa tomiki poezyi p. t. »Z Gehenny« kaluskiej« i »Posągi«.

Zapiski z piśmiennictwa żydowskiego.

Oddział prasowy naczelnej komendy »Oberost« wydał słownik w siedmiu językach: niemieckim, polskim, rosyjskim, białoruskim, żydowskim i litewskim.

Wychodzący w Kijowie dziennik żydowski »Naje Cajt«, organ »Zjednoczonych socyalistów«, został zawieszony z wydawnictwa.

W Warszawie wychodzi nakładem »Jardenii« peryodyczne pismo młodzieży w polskim języku p. t. »Hechawer«, poświęcone zagadnieniom narodowo-żydowskim młodzieży uniwersyteckiej.

W Wilnie ukazał się z końcem czerwca pierwszy numer nowego tygodnika syonistycznego: »Nasza przyszłość«.

W Nowym Yorku rozpoczął wychodzić [illegible] dla dzieci »Di jidisze Kinderwelt«, wydany staraniem żydowskich narodowo-radykalnych szkół na intensywniejszego wychowywania swych alumnów.

Związek syonistów galicyjskich w Budapeszcie »Achdut«, postanowił wydać szereg literacko-publicystycznych publikacyi zbiorowych w języku żydowskim. Pierwszy zeszyt tych publikacyi, redagowany przez Cwi Szpirna, ukaże się z końcem sierpnia.

Stowarzyszenie im. Pereza w Petersburgu wydało pod redakcyą żydowskich historyków literatury S. Zinberga i S. Nigera wielki almanach poświęcony życiu i twórczości Szaloma-Alechema. Zawiera on krytyczne rozprawy o twórczości Szal.-Alechema, napisane przez S. Nigera, Z. Hirszkana, J. Dobruszina i S. Zinberga, następnie szkice biograficzne, jak S. Dubnowa (Sz.-Al.), J. Ch. Ratychj, M. Spektora (Garść wspomnień), J. Ch. Rawnickiego (Moja znajomość z Sz.-Al.) dr. M. Kaulmanna, Szimeoniego i in. Niezwykłą wprost wartość bibliograficzną przedstawiają przedrukowane listy zmarłego twórcy. Wreszcie opisuje literat J. D. Berkowicz, zięć zmarłego, ostatnie jego chwile i przebieg pogrzebu.

Poale — syoński wydawniczy nakład »Allot« w Warszawie, rozpoczyna druk szeregu broszur w języku polskim o aktualnych sprawach żydowskich. Serya pierwsza obejmuje:

1. B. Borochow: Interes klasowy a kwestya narodowa.
2. Program wyborczy poale-syoński do gminy.
3. Program żydowskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej. »Poale-Syon« w Rosyi.

— Dr. Kurt Nawratzki przygotowuje obecnie do druku wielką pracę z zakresu statystyki, ekonomiki i etnografii Żydów w Polsce.

— **Hebrajska biblioteka ludowa w Ameryce.** Amerykański nakład wydawniczy hebrajski »Kadimah« wydał niedawno większą ilość hebrajskich dzieł klasycznych. Wybitny udział w tych wydawnictwach ma znany literat Ruben Brainin. Wydano dotychczas wybór pism Ertera, Smoleńskina, Mendele Mocher Sfurima, Pereza, Buki ben Jogli, ze wstępami Brainina. Ponadto opublikował nakład pisma Brennera i Wilkańskiego ilustrujące życie palestyńskie.

Pod redakcyą Brainina pojawią się w krótkim czasie: Eliezer ben Jehuda: Dzieje języka hebrajskiego. J. D. Berkowicz: Nowele. Prof. N. Slousch: Wyspy morza śródziemnego. M. Scheinkin: Palestyna. Knut Hamsun: Pan (w tłóm. M. Lipsona). M. Bernstein: Opowiadania z nowego jiszubu.

ZE SPORTU.

(hl.) »Hagibor«. — Dotychczas ukazały się dwa pierwsze zeszyty tego czasopisma dwutygodniowego poświęconego żydowskiemu ruchowi gimnastyczno-sportowemu, a wydawanego we Wiedniu [illegible] Artura Baara i Ericha Friedmanna (Wien II. [illegible] 21. [illegible]) [illegible] wydawnictwa [illegible] Towarzystw gimnastycznych [illegible] ciągła i ogólną i [illegible] nowego [illegible] znaczenie i rozwój sportu wśród [illegible] żydowskiej, jednostronnie [illegible] Lecz prosperujące żydowskie towarzystwa sportowe nie posiadały zewnętrznego oparcia [illegible] i wewnętrznej spójni, brakło im czynnika informacyjnego i organizacyjnego. Tego zadania podejmuje się »Hagibor«. »Unsere jüdischen Turner und Sportleute haben sich in ihrem heissen [illegible], ihrem Volke zu dienen, getroffen« — pisze z pola jeden z naszych druhów i pracowników w przywitaniu »Hagibora«. Lecz gdy miłość, przywiązanie i poczucie obowiązku wobec narodu naszego każe redakcyi proklamować z jednej strony »wir betrachten es als unsere Pflicht unsere Zugehörigkeit zum Judentume vor der ganzen Welt zu bekennen« i w ten sposób kategorycznie zaznaczyć, że sport sam przez się nie jest i nie ma być dla naszej młodzieży celem a tylko środkiem i fundamentem dla stworzenia zdrowych i silnych kedr bojowników o przyszłość i jutro naszego ludu — to z drugiej strony nie omieszkali wydawcy »Hagiboru« najwyraźniej wyświetlać kwestyę zarzucanej żyd. Tow. sportowym ukrytej politycznej tendencyi. »Wir lehnen es vor Allen grundsaetzlich ab, unseren Sport in den politischen Kampf hineinzerren zu lassen, notabene anderer Nationen, wo wir doch unsere eigene zu vertreten unsere eigene Aufgaben und Ziele zu verfolgen haben. Wir sind Sportleute und keine Politiker und setzen unseren Ehrgeiz daran, offen und frei, vor aller Welt, im Wettbewerbe mit den anderen, unsere Nation würdig vertreten zu können«. — Silne i godne słowa. — Młodzież nasza powinna je zrozumieć i pod sztandar naszego ruchu gremialnie się skupiać. — A chociaż »Hagibor« występuje na razie jako organ kilku żyd. Tow. sportowych i gimnastycznych, to jednak nie ulega wątpliwości, że z biegiem czasu stanie się pomostem, wiążącym rozrzucone po wszystkich krajach monarchii związki dla regeneracyi fizycznej żydostwa, platformą, na której opierać się one będą w swej działalności i dążeniach. Kontakt, jaki zapomocą »Hagiboru« stale pomiędzy sobą utrzymywać będą, ułatwi im pracę i wypełnianie [illegible]. Informacye o rozwoju i postępach poszczególnych Towarzystw umożliwią szlachetną rywalizacyę sportową i wywołają spotęgowanie energii i intenzywności. Żydowscy sportowcy Galicyi witają z największą radością pojawienie się organu bratnich związków sportowych.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.